

ANDRZEJ KWILECKI

## POZNAŃSKI CZERWIEC \*

W polskiej publicystyce ostatnich dwóch lat pojawił się temat tzw. kryzysu edukacji historycznej. Kryzys ten wynika z niezadowalającego poziomu nauczania historii w szkole i z braku literatury poświęconej różnym trudnym czy politycznie drażliwym sprawom dziejów najnowszych Polski. W związku z nim pozostaje zjawisko powszechnie dzisiaj obserwowane: prawdziwej eksplozji zainteresowań historią najnowszą Polski, zwłaszcza okresami tzw. przełomowymi i wydarzeniami, które w nauce, nauczaniu, literaturze politycznej i publicystyce nie były szerzej omawiane bądź przedstawiane były zbyt jednostronnie. W odniesieniu do tego zjawiska możemy obecnie mówić o rozwijającej się reedukacji historycznej, która stanowi fragment szerszej reedukacji narodowej i obywatelskiej społeczeństwa polskiego.

W 1981 roku — w dwudziestą piątą rocznicę — obserwowaliśmy wzmożone zainteresowanie wydarzeniami, które miały miejsce w Poznaniu w czerwcu 1956 r. Przez prasę codzienną oraz czasopisma społeczno-polityczne i kulturalne przesunęła się lawina wypowiedzi na temat tych wydarzeń: artykułów, wspomnień, relacji, wywiadów. Zorganizowano w różnych instytucjach konferencje naukowe, odczyty, spotkania dyskusyjne. Ogłoszono wyniki badań naukowych i nie znane dotąd materiały, przypomniano niektóre dawniejsze, zachowane dokumenty. Szczyt tego zainteresowania i tej działalności wydawniczej wiąże się z opublikowaniem osobnych, samodzielnych pozycji, które — jak gdyby na przekór trudnościom poligraficznym i papierniczym — przygotowane zostały w rekordowym jak na nasze stosunki tempie i, dodajmy, znalazły się w rękach czytelników „w samą porę”, tzn. w ciągu 1981 roku. Mianowicie w trzech różnych oficynach ukazały się kolejno trzy zwarte publikacje: 1) *Poznański Czerwiec 1956* pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej (Wyd. Poznańskie), 2) *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956* pod red. E. Makowskiego (Wyd. UAM), 3) *A. Czubińskiego Poznań czerwiec 1956—1981* (KAW). Te trzy publikacje będą przedmiotem dalszych uwag.

Pierwsza i najobszerniejsza z wymienionych książek napisana została w ciągu około trzech miesięcy i wydrukowana w okresie miesiąca (oddano ją do składania 15 maja, podpisano do druku 2 czerwca), co świadczy o zaangażowaniu autorów, redaktorów, załóg Wydawnictwa Poznańskiego i Poznańskich Zakładów Graficznych im. M. Kasprzaka. Duże znaczenie dla przezwyciężenia przeszkód i dla przygotowania książki miało poparcie udzielone przez załogę Cegielskiego. W wywiadzie udzielonym „Trybunie Ludu” (nr 118 z 21 maja 1981 r.) Edward Skrzypczak, ówczesny I sekretarz KZ PZPR w Cegielskim, przedstawił w następujący sposób swe stanowisko w sprawie celowości druku tej książki: „Jest banalem, że historia jest nauką życia. Pozbawieni jej nie umiemy żyć mądrzej. No i płacimy za to wysoką cenę [...]. Przyczyny, przebieg i kulisy wydarzeń czerwcowych muszą być znane. Jest to nasz obowiązek wobec naszych młodszych kolegów. Są trzecią częścią naszej załogi. Mają prawo do prawdy o naszym życiu. Nie muszą karmić się legendą. Dostaną więc do ręki pierwszą monografię tych wydarzeń”.

\* *Poznański Czerwiec 1956*. Pod redakcją Jarosława Maciejewskiego i Zofii Trojanowiczowej. Poznań 1981 Wydawnictwo Poznańskie, ss. 348; *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956*. Pod redakcją Edmunda Makowskiego. Poznań 1981 Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, ss. 159; Antoni Czubiński, *Poznań czerwiec 1956—1981*. Poznań 1981 Krajowa Agencja Wydawnicza, ss. 19.

Książka ma interesującą kompozycję. Przypomnijmy jej treść. Najpierw, jak gdyby w pierwszej części, znajdujemy eseje, analizy, ustalenia faktów. Książkę otwiera tekst Jarosława Maciejewskiego, pod bezbarwnym tytułem: Po dwudziestopięciu latach, po którym następują opracowania: Władysława Markiewicza — Społeczno-polityczne przesłanki wypadków poznańskich, Łucji Łukaszewicz — Podłoże strajku w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu w 1956 r., Aleksandra Ziemkowskiego — Próba chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń, tegoż autora opracowaną listę zabitych, Aleksandra Bergera — Kalendarium procesów, Jana Sandorskiego — Procesy poznańskie z 1956 r. W tym miejscu znajdujemy reprodukcje fotograficzne w opracowaniu Piotra Czartołomnego.

W drugiej części zamieszczono materiały w opracowaniu Zofii Trojanowiczowej. Są to najpierw wspomnienia uczestników i obserwatorów wydarzeń: Stanisława Matyji, Edmunda Taszera, Egon Naganowskiego, Jana P. Fichny, Eugeniusza Golińskiego, Janiny Bączkiewicz, Feliksa Sztula, Henryka Karonia, Aleksandry Banasiak, Ireneusza Cieślińskiego, Heleny Helwich, następnie wybór dokumentów z lat 1956—1957. Na dokumenty te składają się, w kolejności: komunikat PAP z 29 czerwca 1956 r.; przemówienie Józefa Cyrankiewicza z 29 czerwca 1956 r.; ocena sytuacji dokonana na posiedzeniu Prezydium WRN w Poznaniu 3 lipca 1956 r.; fragment referatu Edwarda Ochaba na VII Plenum KC PZPR, 18 lipca 1956 r.; listy z więzienia Jacka Wachowiaka i list otwarty jego matki do władz Polskiej Ludowej; odtworzony fragment „procesu dziesięciu” z 15 października 1956 r. z wystąpieniem Józefa Chałasińskiego; mowa obrończa adwokata Stanisława Hejmowskiego z 16 października 1956 r.; fragment przemówienia Władysława Gomułki na VIII Plenum KC PZPR 20 października 1956 r.; postanowienie wiceprokuratora w sprawie o pobicie w śledztwie Marii Kapturskiej; pismo Jana Strzałkowskiego do Prokuratury Generalnej z 30 września 1957 r. W zakończeniu książki redaktorzy informują szczegółowo o zebranych materiałach i sposobach ich gromadzenia, o osobach i instytucjach, które przyczyniły się do powstania książki, po czym zwracają się z apelem do czytelników „o sprostowania, uzupełnienia, uwagi krytyczne, a szczególnie o nowe materiały źródłowe” (s. 346).

Druga książka poświęcona wydarzeniom czerwcowym jest pokłosiem konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4 maja 1981 r. Również w przypadku tej pozycji, proces produkcyjny trwał bardzo krótko, gdyż zaledwie miesiąc, toteż pierwsze wydanie ukazało się jeszcze w czerwcu, drugie w lipcu 1981 r. Na zawartość tej książki składają się Uwagi wstępne Edmunda Makowskiego (redaktora całości), następnie referaty wygłoszone na konferencji: E. Makowskiego — Geneza wydarzeń czerwcowych w Poznaniu 1956 r., Andrzeja Choniawki — Przebieg wydarzeń czerwcowych w Poznaniu, Jana Sandorskiego — Procesy poznańskie z 1956 r. Tezy obrony i oskarżenia. Z kolei następują wypowiedzi o charakterze komunikatów bądź głosów dyskusyjnych: Stanisława Bębena — Oficjalne stanowisko władz wobec wydarzeń poznańskich, Egon Naganowskiego — Wspomnienie z poznańskiego czerwca, Zygmunta K. Nowakowskiego — O tle społecznym wydarzeń czerwcowych i rezolucji uniwersyteckiej, Wiesława Olszewskiego — Gmach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego jako centralny punkt wydarzeń poznańskich, Jana Zamojskiego — Kilka uwag o wydarzeniach poznańskich.

W artykule opublikowanym w „Głosie Wielkopolskim” z 17 lipca 1981 r. Lech Trzeciakowski wskazuje na poważne znaczenie naukowe obu wspomnianych książek. Píše on tak na ten temat: „Moim zdaniem, ukazanie się tych dwóch opracowań stanowi przełom w historiografii podejmującej badania nad dziejami Polski Ludowej. Do tej bowiem pory dziejopisarstwo na temat PRL rozwijało się w sposób sprzeczny z tradycjami polskiej historiografii. Z jednej strony pojawiały się prace udokumentowane, rzetelnie przedstawiające niektóre zagadnienia, z drugiej

nie publikowano prac podnoszących tzw. sprawy drażliwe bądź wydawano rozprawy wypaczające przeszłość, a w najlepszym razie podające półprawdy. Wynik jest taki, że do dziś, po 36 latach nie dysponujemy obiektywną syntezą dziejów Polski Ludowej. Do tematów tabu należał poznański czerwiec 1956. Żywić należy nadzieję, że obie książki zapoczątkują nowy etap w badaniach nad dziejami naszego narodu w dobie współczesnej. Kiedy dla dobra nas samych i przyszłych pokoleń zarysuje się obraz ostatnich kilkudziesięciu lat w pełnej gamie kolorów, nie tylko jasnych, ale i nie tylko ciemnych”.

W listopadzie 1981 r. ukazała się trzecia pozycja na temat wydarzeń czerwcowych, pióra tym razem jednego autora: Antoniego Czubińskiego. Zawiera ona zwięzły tekst przedstawiający tło polityczne, genezę i przebieg wydarzeń poznańskich, uzupełniony dokumentacją fotograficzną obchodów rocznicowych zorganizowanych w Poznaniu w czerwcu 1981 r.

Tyle podstawowych informacji dotyczących wydanych prac. Przejdźmy obecnie do niektórych zagadnień wiążących się bądź z treścią, bądź z samym faktem opublikowania wspomnianych tekstów.

\*

Książka pt. *Poznański Czerwiec 1956* zajmie miejsce w literaturze jako pierwsza pozycja zwarta poświęcona protestowi robotniczemu i konfliktowi społeczno-politycznemu w Polsce Ludowej, w tejsze Polsce opublikowana. Choć powstała bez udziału zawodowych historyków, ma walory zbiorowej pracy historycznej, przynosi nowe ustalenia i zawiera nowe dokumenty. Zwróćmy uwagę na fakt, że inicjatorami i redaktorami książki są filologowie, współautorami socjologowie, prawnicy, a także uczestnicy wydarzeń, autorzy wspomnień i relacji (robotnicy, działacze robotniczy, lekarze, literat i in.). Zwróćmy z kolei uwagę na dwa z talentem napisane teksty: J. Maciejewskiego i J. Sandorskiego. Maciejewski snuje — z dużą dozą socjologicznej wyobraźni — rozważania nad „rolą pewnych stereotypów wyobraźniowych przy podejmowaniu indywidualnych, a szczególnie zbiorowych decyzji” w takich „tłumnych i napiętych emocjonalnie okolicznościach” (s. 31), jakie miały miejsce w czwartek 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu. Autor dopatruje się istnienia w świadomości zbiorowej podatności na podjęcie rewolucyjnej analogii: „zdobycia Bastylii”. Zdaniem Maciejewskiego, według modelu „Wolności wiodącej Lud na barykadę” postępowały tramwajarki idąc z białoczerwonym sztandarem na przedzie pochodu. „Zapewne nie znały one sławnego obrazu Eugeniusza Delacroix — stwierdza autor — ale taki wzorzec zachowania działał bezbłędnie. Analogia Gavroche’a, brawurowego chłopca z opisów paryskiej rewolucji, przypominała się szczególnie wyraźnie poprzez sylwetkę Romka Strzałkowskiego” (s. 32—33).

Co do obszernego tekstu J. Sandorskiego, to zaznaczę, że analizuje nie tylko przebieg procesów poznańskich, ale również odtwarza sytuację oskarżonych i obrońców, klimat panujący na i wokół sali rozpraw oraz rejestruje reakcje prasy i specjalistów. Wprawdzie A. Choniawko w „Polityce” (nr 33 z 15 sierpnia 1981) czyni jak gdyby zarzut temu tekstowi, że jest utrzymany miejscami w zbyt sensacyjnym tonie, ale myślę, że nie jest to zarzut trafny. Po prostu odzwyczailiśmy się w nauce od opracowań, które czyta się „jednym tchem”. A do takich opracowań należy właśnie rozdział pióra Sandorskiego.

O książce *Poznański Czerwiec 1956* należy powiedzieć wreszcie to, że wywołała silny oddźwięk w prasie i spotkała się z licznymi ocenami i z dyskusją. Nie miejsce tu na zreferowanie dokładniejsze wszystkich tych głosów (wymagałoby to uwzględnienia niemal całej prasy społeczno-kulturalnej), przypomnę tylko, że: 1) książka wywołała dyskusję wśród historyków na temat pomijania w dotychczasowej histo-

riografii Polski Ludowej wydarzeń poznańskich i innych spraw tzw. drażliwych oraz 2) spotkała się z dwiema skrajnymi ocenami znanych historyków polskich: Antoniego Czubińskiego i Andrzeja Garlickiego. Poznański historyk, A. Czubiński, w recenzji pt. *W poszukiwaniu prawdy o Poznańskim Czerwcu 1956*, zamieszczonej w „Gazecie Poznańskiej” z 13 lipca 1981 poddał książkę druzgocącej krytyce (od razu przypomnę, że krytyka ta spotkała się z repliką Marka Lenartowskiego w dwa tygodnie później w „Magazynie Gazety Poznańskiej” z 24/25/26 lipca 1981). Czubiński odmówił autorom właściwie jakichkolwiek osiągnięć, z wyjątkiem dokonanego zestawienia pierwszej wersji chronologii wydarzeń i ustalenia imiennej listy poległych. Zasadniczym tekstem J. Maciejewskiego, W. Markiewiczza i J. Sandorskiego zarzucił nierówność, fragmentami bałamutność, a także miejscami sprzeczności w wymowie. Niemal wszystkie wspomnienia i relacje ocenił jako utrzymane w tonie agresywnym, oskarżycielskim i mało rzeczowym. A. Czubiński stwierdził również, że „gdy chodzi o tło wydarzeń, nie przynosi ona [książka] żadnych nowych informacji i wyjaśnień ponad to, co było już wiadomo przed jej pojawieniem się”. Ten ostatni zarzut nie jest dla mnie jasny, zważywszy, że omawiana książka była pierwszą publikacją zwartą na temat wydarzeń poznańskich, co podkreślił A. Choniawko w wypowiedzi zamieszczonej w „Polityce” (nr 33 z 15 sierpnia 1981): „dzięki pracy *Poznański Czerwiec 1956* wypadki poznańskie są obecne wreszcie w polskim piśmiennictwie”. Z tego punktu widzenia praca przynosi, moim zdaniem, wiele nowych informacji oraz prób wyjaśnień i interpretacji i stanowi dobrą podstawę dla ustalenia następnych szczegółów i formułowania dalszych wyjaśnień.

Diametralnie różną ocenę sformułował historyk warszawski A. Garlicki. W tygodniku „Kultura” (nr 32 z 9 sierpnia 1981) opublikował pochwałę książki, nazywając ją „przemysłaną”, „dojrzałą” i „zawierającą olbrzymią ilość informacji”. U autorów wszystkich tekstów, w tym i wspomnień, Garlicki dostrzegł „niezwykły wręcz umiar” w odtwarzaniu tragicznych wydarzeń, które mogłyby skłaniać do ocen uproszczonych czy jednostronnych. „Jest to — pisał A. Garlicki — książka — i nie waham się użyć tego określenia — napisana z godnością”.

Przypominam te rozbieżne oceny, gdyż w naszym życiu umysłowym stanowiły one swoisty ewenement. Zapewne po raz pierwszy od długiego czasu zdarzyło się, że pracownicy naukowci, redaktorzy wydawnictw i inni czytelnicy powtarzali co cenniejsze fragmenty wspomnianych recenzji, i je komentowali, nie znając tekstu omawianej książki. Dyskusja drukowana była bowiem na łamach pism ukazujących się w nakładzie wielokrotnie wyższym niż sama publikacja.

\*

Chciałbym obecnie wskazać na inne elementy zawarte w trzech publikacjach poświęconych wydarzeniom czerwcowym, które budzą moje szczególne uznanie. Wynikiem prawdziwie żmudnych dociekań jest próba ustalenia chronologii wydarzeń (A. Ziemkowski) i odtworzenia ich przebiegu (A. Choniawko); oba te opracowania stanowią przykład tzw. dobrej roboty. A. Ziemkowski wykorzystał m. in. materiały zebrane przez niego od osób prywatnych (dokumenty, wspomnienia, relacje), A. Choniawko zaś opracował dokumenty znajdujące się m. in. w Archiwum KW PZPR w Poznaniu. Dla środowiska uniwersyteckiego niemalą wartością ma wspomnienie Zygmunta K. Nowakowskiego (w znacznie rozszerzonej wersji ogłoszone również w „Nurcie” 1981, nr 6): jest to jedyna znana mi, opublikowana, relacja z głośniego swego czasu zebrania pracowników uniwersytetu, które odbyło się w sobotę 30 czerwca 1956 r. i przybrało nieoczekiwany obrót, gdyż nie doszło na nim do uchwalenia przygotowanej wcześniej rezolucji. W „Nurcie” autor opisał również reperkusje tego zgromadzenia.

Na uwagę zasługuje udana próba rekonstrukcji sytuacji i nastrojów istniejących w gmachu WUBP oraz funkcji tego gmachu w wydarzeniach poznańskiego czwartku (Wiesław Olszewski). Trzeba jednak podjąć odpowiednie badania również dla późniejszego okresu.

Interesujące są rozważania na temat przyczyn, które doprowadziły do wybuchu konfliktu właśnie w Poznaniu (a nie gdzie indziej). Zastanawia się nad tym kilku autorów. Przypominając tradycje heroistyczne Wielkopolski, udokumentowane zrywami powstańczymi z 1848 r. i 1918 r. oraz przyswojone przez Wielkopolan cechy, wynikające z zamiłowania do pracy organicznej i skłaniające do egzekwowania zasad sprawiedliwości i rzetelności w stosunkach między pracodawcą i pracownikiem, władzą i obywatelem, W. Markiewicz stwierdza, że „nie sposób nie dostrzec, iż Poznań był szczególnie predestynowany do tego, by stać się widownią pierwszego frontального starcia między klasą robotniczą a niemożliwą już do zaakceptowania w swej dotychczasowej formie władzą ludową” (*Poznański Czerwiec...*, s. 46—47). E. Makowski analizuje sytuację przemysłu, rolnictwa i rzemiosła wielkopolskiego w okresie planu 6-letniego. Stwierdzając, że „województwo poznańskie, stanowiące prawie 9% ogólnej powierzchni i tyleż ogółu ludności kraju, otrzymało w ramach planu sześciolatniego tylko 3% ogólnokrajowych inwestycji przemysłowych”, autor ten wysuwa hipotezę (do dalszych badań), „że nie było regionu w kraju, który straciłby w okresie planu sześciolatniego więcej niż Wielkopolska” (*Wydarzenia...*, s. 19—20).

Problematykę tę rozwija A. Czubiński, ze zwykłą u tego badacza gruntowną znajomością materii historycznej. Rozważania jego stanowią istotny krok naprzód w badaniach nad genezą wydarzeń czerwcowych. Czubiński zwraca uwagę np. na: wyobcowanie Wielkopolan z systemu władzy politycznej; ogólny regres województwa; dysproporcje w rozwoju struktury gospodarczej Poznania i niedoinwestowanie miasta skrzepowanego odgórnymi zarządzeniami i przepisami. „Wybitnie niekorzystnie odbijał się na Poznaniu — pisze Czubiński — mit czy legenda o jego gospodarności” (*Poznań czerwiec...*, s. 13). I dalej stwierdza: „tak w skali regionu w całości, jak i w skali miasta występowało zjawisko głębokiego poczucia krzywdy, niezadowolonia i dążenia do naprawy sytuacji. Ponieważ poczucie niesprawiedliwości w traktowaniu Wielkopolski przez władze centralne miało długą tradycję, urastało ono do poważnej siły mobilizującej nastroje społeczne”.

\*

Wymienione tu publikacje przynoszą pierwsze wyniki badań, dostarczają wiele podstawowych usystematyzowanych informacji i proponują ich interpretacje. Równocześnie stawiają różne znaki zapytania i wysuwają rozmaite wątpliwości. Fragmenty książek, głównie ogłoszone w nich wspomnienia i relacje, są źródłem sugestii, które należy mieć na uwadze w dalszych studiach nad wypadkami poznańskimi. Obecnie zatrzymam się właśnie przy niektórych zagadnieniach zasługujących na dalsze badania.

Do takich zagadnień należy społeczna organizacja poznańskiej manifestacji. Przez społeczną organizację rozumiem tu organizację powstającą samorzutnie, *ad hoc*, w odróżnieniu od organizacji formalnej czy oficjalnej. Opublikowany materiał wskazuje na: a) zawiązanie się jednego społecznego ośrodka strajkowego w ówczesnych Zakładach im. Stalina (ZISPO) i nawiązanie przez niego kontaktów oraz ustalenie form współdziałania z niektórymi innymi zakładami, które mu się podporządkowały; b) świadomy wybór dnia i miejsca manifestacji, dokładne ustalenie marszruty strajkujących i przebiegu manifestacji na głównym placu; c) samorzutne, niezależne od robotników ZISPO (Cegielskiego) utworzenie się kilku grup

kierujących dalszymi działaniami manifestantów; d) formułowanie *ad hoc* haseł i doraźnych zamierzeń, stanowiących namiastkę ideologii czy programu działania, którego wcześniej nikt nie wypracował.

Cała ta problematyka warta jest gruntowniejszego oświetlenia co najmniej z dwóch względów: 1) z uwagi na wysoki stopień integracji manifestantów wokół tych tworzących się grup i głoszonych przez nie haseł, integracji wyrażającej się w udzielaniu poparcia, wyrażaniu zachęty, we współdziałaniu, udzielaniu ochrony, tworzeniu się społecznej służby sanitarnej itp., 2) ze względu na niski, jak się wydaje, poziom wewnętrznej organizacji samych tych grup i nieobecność jakiegoś jednego ośrodka dyspozycyjnego. Brak takiego ośrodka zaznaczył się już w drugiej części manifestacji na głównym placu i pociągnął za sobą konsekwencje w postaci wylaniania się z tłumów przypadkowych przywódców, występowania ogólnego braku informacji, szerzenia się plotek, przypadkowości wielu działań, licznych zdarzających się rabunków (np. sklepów), lekkomyślnego posługiwania się sprzętem wojskowym (np. czołgiem na ul. Dąbrowskiego) itp.

Drugie zagadnienie zasługujące na wnikliwe zbadanie wiąże się ze zróźnicowaniem motywów i postaw uczestników manifestacji, m. in. postaw politycznych. Materiał zawarty w książkach wskazuje, z jednej strony, na złożoność i wielopostaciowość psychospołeczną manifestacji poznańskiej, przejawiającą się w różnaitości zachowań zarówno konstruktywnych, jak i destruktywnych (co jest oczywiste z uwagi na masy ludzi biorących w niej udział), z drugiej strony jednak na zaskakującą jednolitość — w pewnych sprawach — właśnie tej masy. Np. wspomnienia uczestników wydarzeń zwracają naszą uwagę na co najmniej dwa zjawiska wymagające bliższego oświetlenia: 1) Pierwszym jest poczucie oczywistości protestu, jakie towarzyszyło aktywowi robotniczemu i manifestantom. W tym sensie wspomnienia stanowią przyczynek do dyskusji nad przyczynami wybuchu otwartego konfliktu właśnie w Poznaniu. W odróżnieniu od zaskoczonych przedstawicieli władzy centralnej i zdumionej opinii w kraju (zdumieniu temu dawali wyraz m. in. turyści przybywający do Poznania z okazji Targów), Poznaniacy, a szczególnie wśród nich robotnicy, traktowali ten zryw jako oczywisty, normalny i konieczny; 2) Drugim zjawiskiem jest okazywanie niechęci czy wrogości tylko w stosunku do konkretnych istniejących wtedy instytucji władzy związanych z ograniczaniem wolności, uciskiem politycznym czy represjami, a nie w stosunku do państwa czy ustroju w ogóle. Dlatego pozostawiono właściwie w zupełnym spokoju administracyjne władze miejskie i wojewódzkie, natomiast zniszczono urządzenia zagłuszające na gmachu przy ul. Dąbrowskiego. Ani w analizach naukowych, ani we wspomnieniach opublikowanych nie znajdujemy właściwie śladu potwierdzenia tezy o jakiejś kontrrewolucji w Poznaniu. Strajkujący robotnicy czy późniejsi demonstranci uliczni nie dążyli do przywrócenia władzy dawnym klasom społecznym, nie walczyli o powrót ziemian do rozparcelowanych czy upaństwowionych majątków rolnych, o reprivatyzację zakładów przemysłowych, o przywrócenie towarzystwa akcyjnego w Cegielskim itp. Jest właściwie swoistym fenomenem Polski Ludowej, że tego rodzaju tendencje i żądania nie wystąpiły wyraźnie w owym czasie, tzn. zaledwie w jedenaście lat po dokonaniu zmiany ustroju, a jeżeli nawet tu i ówdzie pojawiły się (relacje nie są w tej sprawie wystarczająco dokładne), to miały zupełnie marginesowe znaczenie. W każdym razie nie można uznać za próbę kontrrewolucji żądania zlikwidowania urzędu bezpieczeństwa (co nastąpiło później zarządzeniem samych władz), ani działań w kierunku zapewnienia swobodnego dostępu do informacji radiowej, ani wreszcie postulatów domagających się lepszej aprowizacji. Co do tego ostatniego żądania, to manifestanci poznańscy domagali się — zapewne nieświadomie — po prostu realizacji Manifestu PKWN w tym punkcie, w którym zapowiadał, że „zapewnienie normalnej aprowizacji będzie jedną z podstawowych trosk”.